

GRZECH ANANIASZA I SAFIRY

W Indiach wiele osób pragnie dołączyć do naszych zborów tylko dlatego, że widzą wśród nas wielu ludzi gościnnych i hojnych. Gdybyśmy w tej kwestii nie byli ostrożni i natychmiast nie pozbywali się takich osób, to w krótkim czasie każdy ubogi mieszkaniec Indii byłby członkiem któregoś z naszych zborów, a my doświadczylibyśmy niezwykłego "wzrostu kościoła". Ale w ten sposób nie zyskalibyśmy członków zainteresowanych Bożą sprawiedliwością, tylko mamoną.

(przyp tł. / określenie "wzrost kościoła", jest tutaj sarkazmem odnoszącym się do ideologii Billa Hybelsa i Ricka Warren, według której zbory należy napępniać ludźmi nieodrodzonymi).

Dzisiaj wielu chrześcijan traktuje służenie Panu jak zawód, a nie jak powołanie i wielu z nich się wzbogaca dzięki temu, że dołączyli do Ciała Chrystusa. Jeśli czyjś dobrobyt wynika z tego, że Bóg wynagradza jego prawe życie, to nie ma w tym niczego złego. Ale jeśli wynika z jego kontaktów z zamożnymi osobami, które nawiązał w kościołach, to całkowicie minął się z wolą Boga, ponieważ pobożności nie można traktować, jako źródła zysków.

Kościół jest miejscem w którym należy się uświęcać i uczyć dzielenia z innymi, dlatego nie można być otwartym na tych, którzy są nastawieni na zysk i korzyści materialne. Smutnym faktem jest to, że dzisiaj wielu pracowników kościołów zarabia nawet dziesięciokrotnie więcej, niż w świeckiej pracy. Jezus nigdy nie powołał na apostoła żadnego człowieka, który wcześniej nie pracował w świeckiej pracy. A większość tych ludzi nie przepracowała w świeckiej pracy ani jednego dnia, bo czerpanie zysków z pobożności innych przynosi im o wiele większe zyski. Gdy poganie patrzą na takiego człowieka, to mówią: „On został chrześcijaninem, aby się bogacić na innych”. I mają rację! Takim ludziom można zamknąć usta tylko wtedy, gdy pracownik kościoła potrafi wykazać, że w świeckiej pracy mógłby zarobić o wiele więcej, niż otrzymuje za swoją pracę duszpasterską.

Tak samo kombinował Ananiasz z Safirą w 5 rozdziale Dziejów Apostolskich, którzy wśród ludzi chcieli uchodzić za bogobojnych, a jednocześnie chcieli zachować swoje pieniądze, gdy wszyscy przeznaczali je na pomoc ubogim. Gdy więc sprzedali swoją ziemię, to dali tylko część tej kwoty. Ale to nie był grzech, bo Bóg nie oczekuje od nikogo pieniędzy, tylko miłuje ochotnych dawców. Piotr powiedział do Ananiasza: „Czy po sprzedaniu swojej ziemi, nie mogłeś rozporządzać tymi pieniędzmi według swojej woli? Co cię skłoniło, że dopuściłeś tę niegodziwość do swojego serca? Nie okłamałeś ludzi, lecz Boga” (Dz 5:4). Grzechem Ananiasza nie było to, że zatrzymał pieniądze, tylko to, że był obłudnikiem i tylko udawał szczerego chrześcijanina. Gdyby Ananiasz powiedział: „Sprzedałem ziemię za 50 000 i chcę dać tylko 10 000, bo resztę zostawiam na własne potrzeby”, to Piotr pobłogosławiłby go i zarówno Ananiasz, jak i jego żona pozostaliby przy życiu. Jednak on wolał okłamywać szczerych ludzi, nie otwierając nawet ust. Ale Piotr miał duchowe rozeznanie, dlatego zdemaskował zarówno Ananiasza, jak i Safirę, którzy przez swoją obłudę stracili życie.

Czy wiesz, dlaczego Bóg dzisiaj tak nie postępuje? Bo niewielu chrześcijan pozostałoby przy życiu! Ananiasz i Safira zginęli z powodu tego, że byli członkami czystej społeczności, w której przejawiała się pełnia Bożej mocy. Gdyby byli członkami martwego lub cielesnego zboru (jak ten w Koryncie), to tam mogliby nawet pełnić funkcję starszych. Jeśli więc jesteś dumnym obłudnikiem, to dołączanie do społeczności dążącej do doskonałości jest bardzo niebezpieczne, bo Bóg cię uderzy i usunie spośród tych ludzi w taki lub inny sposób. Ale dzisiaj nie ma zbyt wielu takich społeczności, więc przetrwasz w większości zborów. Jeśli będąc dumnym obłudnikiem chcesz pozostać przy życiu, to wybierz sobie jakiś martwy zbor i do niego się przyłącz!

Zac Poonen

The Sin of Ananias and Sapphira / 15.03.2026